

Kolejny zamach w szyickiej dzielnicy Bagdadu

25 lipca 2016

Zamachowiec-samobójca zabił 17 osób i ranił około 20, wysadzając się przy policyjnym check-poincie w szyickiej dzielnicy Bagdadu, Kazimiji. Do tragedii doszło w niedzielę rano.

Wśród ofiar śmiertelnych znalazło się ośmiu przypadkowych przechodniów i trzech policjantów, tragiczny bilans może się jeszcze zwiększyć, ponieważ niektórzy ranni znajdują się w stanie krytycznym i nie wiadomo, czy przeżyją najbliższe doby. Zamachowiec wysadził kamizelkę z materiałów wybuchowych, którą miał na sobie. Mimo wzmożonych wysiłków na rzecz bezpieczeństwa, które zostały wdrożone po jednym największym zamachu w historii stolicy Iraku. 3 lipca Państwo Islamskie przeprowadziło atak bombowy na centrum handlowe, w którym zginęło ponad 300 osób; a setki zostały ranne.

Jak dotąd nikt nie przyznał się do przeprowadzenia ataku, jednak wszyscy spodziewają się, że wkrótce zrobi to Państwo Islamskie, które regularnie nęka szyicką mniejszość w Iraku. Mimo porażek militarnych na froncie z rządem, straty tak ważnych dla siebie miast jak Faludża czy Ramadi, sekta wciąż dysponuje wystarczającymi środkami, żeby przeprowadzać zamachy na terenie Iraku. Państwo Islamskie wkroczyło także do Afganistanu; wczoraj w Kabulu na marszu szyickiej mniejszości etnicznej, Hazarów, doszło do zdetonowania ładunku, który zabił ponad 80 osób.

W sumie od stycznia br. w wyniku zamachów bombowych lub działań wojennych zginęło w kraju ponad 3 tys. cywilów. W rękach Państwa Islamskiego wciąż znajduje się Mosul, jedno z największych miast w kraju, które liczbą mieszkańców dorównuje Warszawie. Ofensywa planowana jest na luty 2017 roku,

organizacje międzynarodowe obawiają się o los ludności cywilnej podczas zdobywania miasta przez siły rządowe. Fatalna jest także sytuacja bytowa mieszkańców Iraku – ponad 10 mln mieszkańców kraju potrzebuje natychmiastowej pomocy humanitarnej.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu